



Demilitaryzacja polskiej męskości

Wojciech Śmieja

WOJCIECH ŚMIEJA Uniwersytet Śląski, Katowice

DEMILITARYZACJA POLSKIEJ MĘSKOŚCI*

Jeden z pionierów polskich badań nad męskością, Tomasz Tomasik, zauważa:

W naszej współczesnej powojennej kulturze przestał obowiązywać Nietzscheański postulat wychowania mężczyzny ku wojnie. Odbieramy to raczej jako przejaw społecznego postępu, jako uwolnienie mężczyzny od opresji męskości militarnej, jako możliwość realizowania się w kulturze na sposób pokojowy. [T 324–325]¹

Konstatacja Tomasika jest raczej stwierdzeniem pewnego oczywistego faktu, autor nie czuje się w obowiązku wywodzić, ani dlaczego „męskość militarna” utraciła hegemoniczną pozycję, ani kiedy się to stało. Chyba intuicyjnie czujemy, że ten model męskości² „kruszał” w czasach Polski Ludowej, a dobiły go przemiany ro-

* Tekst powstał w ramach projektu badawczego Narodowego Centrum Nauki Maestro 4 zatytułowanego *Męskość w literaturze i kulturze polskiej XIX wieku do współczesności* (DEC-2013/08/A/HS2/00058), realizowanego na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach.

¹ Skrótem T odsyłam do: T. T o m a s i k, *Wojna, męskość, literatura*. Słupsk 2013. (Ponadto stosuję w szkicu następujące skróty: P = *Poezja stanu wojennego. Antologia wierszy, piosenek, kontrafaktur, parafraz i fraszek*. Wybór, oprac. A. S k o c z e k. Kraków 2014. – S = A. S k o c z e k, *Poezja świadectwa i sprzeciwu. Stan wojenny w twórczości wybranych polskich poetów*. Kraków 2004. Liczby po skrótach oznaczają stronicę.)

Autorzy *International Encyclopedia of Men and Masculinities* (Ed. M. F l o o d [i in.]. Abingdon– New York 2007, s. 303–304) twierdzą, że „męskość militarna” ustąpiła miejsca „męskości postmodernistycznej”: „Gotowość do walki nie jest już uznawana za niezbędny warunek męskości. Męskość zaczęła być wyznaczana przez konsumpcję dóbr określonego typu – samochodów, motocykli, telewizji, systemów hi-fi, jachtów, zegarków, itp. – odwracając tym samym uwagę od wtargnięcia kobiet na rynek pracy w momencie rozbudzenia feministycznych żądań równości ekonomicznej. Praca również przestała być właściwą podstawą dla konstruowania męskości”.

² Na polskim gruncie najczęściej o męskości militarnej ma do powiedzenia właśnie T o m a s i k (T 23–27), który mówi o „ideologii męskości militarnej”. Pisze m.in.: „Od najbardziej zamierzchłych czasów być mężczyzną znaczyło brać udział w wojnie, wcielać się w rolę wojownika, rycerza, żołnierza, powstańca, konspiratora, partyzanta. Krótko mówiąc – wojennego bohatera. Taki tylko rodzaj aktywności zasługiwał na powszechne społeczne uznanie, stawał się źródłem prestiżu. Uchylenie się od tego obowiązku skazywało na infamię” (T 24); „Stereotypowo zdefiniowane męskie cechy: siła, aktywność, odwaga, ale także agresja, miały predestynować mężczyzn do roli wojowników. Walka zbrojna nosiła ze sobą zawsze groźbę nagłej śmierci dla pokonanych, ale także chwałę i zaszczyty dla zwycięzców” (T 25); „Zadanie literatury polegało często na powiązaniu ze sobą dwóch idei: męskości i wojny, a więc na stworzeniu i upowszechnieniu ideologii męskości militarnej” (T 26).

ku 1989, które narzuciły polskiej kulturze wzorce męskości globalnej, i takie, które osadzone są w dyskursie gospodarki kapitalistycznej³. Nie bez przyczyny, jak sądzę, jednymi z pierwszych polskich popularnych filmów po przemianie ustrojowej 1989 roku były rozliczające się z męskością wojskową i ukazujące „prawdziwe” koszarowe życie: *Kroll* (1991, reż. W. Pasikowski) i *Samowolka* (1993, reż. F. Falk).

Utrata prestiżu przez militarnie kształtowaną męskość w społeczeństwach powojennych dokonuje się według dość stałego wzorca – nawet jeśli nie jest ona efektem przegranej (i często postrzeganej jako niesprawiedliwa) wojny, to jednak wojna taka zazwyczaj powoduje przyspieszenie wspomnianej utraty prestiżu, wpisującej się w szerszy proces głębokich społecznych oraz politycznych reform i przewartościowań późnej nowoczesności⁴. Prawdopodobnie jako pierwsze doświadczają jej na szerszą skalę państwa przegrane w drugiej wojnie światowej: Niemcy, Japonia i Włochy. Eskalacja zjawiska zachodzi w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia – zabiera wtedy głos pokolenie powojenne, które wyznaje już zupełnie inne wartości niż jego ojcowie. Uważam, że polski „spór o bohaterszczyznę” był lokalnym wariantem tego uniwersalnego zjawiska dehegemonizacji męskości militarnej.

Proces ten został chyba najlepiej opisany w przypadku Niemiec. Badacze wskazują na rolę, jaką w nim odegrały powojenne organizacje kobiece, które z ideą pacyfizmu łączyły przekonanie, że mężczyźni (a właściwie agresywny wzorzec męskości) przyczynili się do wybuchu obu wojen światowych⁵. Po roku 1945 społeczeństwo niemieckie stanęło przed problemem remaskulinizacji i reintegracji społecznej rzesz jeńców wojennych według innych niż faszystowskie, bardziej po-

W obszarze anglosaskich *masculinity studies* funkcjonuje termin, który tu adaptuję, „męskości militarnej”. Wspomniana encyklopedia precyzuje: „Badanie męskości militarnych polega na śledzeniu relacji między państwem a obywatelem, państwem a wojskowością, wojskowością a obywatelem. Krytyczne studia nad męskociami militarnymi uznają, że wojna i organizacja militarna są hegemonicznymi praktykami męskości (*hegemonic military practices*)” (*International Encyclopedia of Men and Masculinities*, s. 442).

³ Więcej na ten temat zob. R. W. Connell, J. Wood, *Globalization and Business Masculinities*. „Men and Masculinities” 2005, nr 4.

⁴ Początków procesu dehegemonizacji męskości militarnej badacze upatrują w latach sześćdziesiątych XIX stulecia, kiedy objawia się on pod postacią hysterii pourazowej. Zob. K. Silverman, *Male Subjectivity at the Margins*. New York–London 1992, s. 60–65. Podobnie w latach siedemdziesiątych XIX wieku w Rosji skandal wywołała wystawa malarstwa batalistycznego W. Wierieszczagina, dzięki której „Rosyjska opinia publiczna mogła się po raz pierwszy przekonać, jak wyglądała wojna imperialna, którą Rosjanie toczyli przez ostatnie dziesięć lat z plemionami muzułmańskimi w Turkiestanie. [...] namalowane z nieomal fotograficzną wiernością obrazy Wierieszczagina ukazywały okrucieństwo wojenne, z którym cywile nigdy wcześniej się nie zetknęli” (O. Figes, *Taniec Nataszy. Z dziejów kultury rosyjskiej*. Przeł. W. Jężeński. Warszawa 2007, s. 309). Kolejnym progowym wydarzeniem jest niewątpliwie „wielka wojna” 1914–1918, ale tuż po niej społeczeństwa przez nią doświadczone podejmują wysiłek „normalizacji” relacji między płciami i stabilizacji tożsamości płciowych. Zob. np. J. Bourke, *Dismembering the Male. Men's Bodies, Britain and the Great War*. Chicago 1996. – A. Carden-Coyne, *Reconstructing the Body. Classicism, Modernism, and The First World War*. Oxford – New York 2009.

⁵ Zob. I. Stoehr, *Cold War Communities. Women's Peace Politics in Postwar West Germany 1945–1952*. W zb.: *Home/Front. The Military, War and Gender in Twentieth-Century Germany*. Ed. K. Hagemann, S. Schüler-Springorum. Oxford – New York 2002.

kojowych, modeli. W Niemczech Zachodnich proponowanym wzorcem stał się ideał ojca/męża służący reintegracji rodziny. W NRD męskość nie była definiowana w kategoriach zdepolityzowanej rodziny, ale w kategoriach produkcyjnych i politycznych – zakładano włączenie się mężczyzn w proces odbudowy kraju i ich ograniczony ideologią aktywizm polityczny⁶.

Prace Tilmana Mosera, Barbary Kosty, Klaus Michaela Bogdala⁷ miały za cel badanie kolejnego pokolenia niemieckich mężczyzn – pokolenia '68. Autorzy podzielają pogląd, że pokolenie to zmagają się z ambiwalencją i konfliktem kształtowanym przez konieczność publicznego odrzucania wizerunku faszystowskich bohaterów i przez zakaz ujawniania fascynacji pięknem i siłą ojców-żołnierzy⁸.

Ważną cezurę dla zrywania z militarnymi wzorcami męskości wyznacza zapewne rok 1968 z kontrkulturowymi rewolucjami i erupcją ruchów pacyfistycznych, dla których kontekstem jest imperialistyczna „brudna” wojna w Wietnamie. Ta przegrana wojna w sposób istotny wpłynęła na przemianę szczególnie amerykańskiej męskości:

Wojna w Wietnamie w naszej społecznej wyobraźni przedstawia się jako historia pozbawienia Amerykanów męskości [*the unmanning of America*] i maci amerykańskie wizje globalnego suwerena⁹.

Wojna z terrorem rozpoczęta przez George'a Walkera Busha (a wcześniej jeszcze wojna w Zatoce Perskiej) miała zmasakrać hańbę klęski wietnamskiej – twierdzi, badająca genderowy wymiar amerykańskiej polityki po 11 września, Bonnie Mann.

Wydaje się, że wydarzenia kluczowe dla kryzysu męskości militarnej w Związku Radzieckim zaszły nieco później niż w Europie Zachodniej. Wiazały się one z przegraną wojną w Afganistanie. To przeciw niej buntowały się matki poległych żołnierzy. Nagłośniono przy okazji dehumanizujące praktyki panujące w Armii

⁶ Zob. F. Bie ss, *A Selected Bibliography: The Military, War and West Germany, 1945–1955*. W zb.: jw.

⁷ T. Moser, *Paralysis, Silence, and the Unknown SS-Father: A Therapeutic Case Study on the Return of the Third Reich in Psychotherapy*. W zb.: *Conceptions of Postwar German Masculinity*. Ed. R. Jerome. Afterword M. Kimmel. New York 2001, s. 63–90. – B. Kosta, *Väterliteratur, Masculinity, and History: The Melancholic Texts of the 1980s*. W zb.: jw. – K. M. Bogdal, *Hard-Cold-Fast: Imagining Masculinity in the German Academy, Literature, and the Media*. W zb.: jw.

⁸ Zob. R. Jerome, *Introduction*. W zb.: jw., s. 8. Wzmiankowany problem omówiono w głośniejszej książce A. i M. Mitscherlichów *Die Unfähigkeit zu trauern. Grundlagen kollektiven Verhaltens* (München 1967), w której autorzy zatrzymują się m.in. nad kwestią nie przepracowanej przez Niemców żaloby po Hitlerze. Równie silny konflikt między wzorcami męskości wystąpił w powojennej Japonii. W kraju tym bez względu na to, czy żył on w pokoju, czy toczył walkę, od końca wieku XIX do klęski imperium w 1945 roku duch militarny był wszechobecny, przenikał społeczeństwo, kulturę, naukę i sztukę. Powojenna Japonia została zdemilitaryzowana i zaczęły w niej panować inne, „zdemilitaryzowane” modele męskości. Samurajskie samobójstwo pisarza Y. Mishimy, gdy nie udało się jego plan przywrócenia dawnych porządków, wydaje się tu symbolicznym wydarzeniem przypieczętowującym triumf męskości niemilitarnej. Szerzej na ten temat pisze S. Fröhstü ck (*Uneasy Warriors. Gender, Memory and Popular Culture in the Japanese Army*. Berkeley, Calif., 2007).

⁹ B. Mann, *Sovereign Masculinity. Gender Lessons from the War on Terror*. Oxford 2014, s. 8. Zob. też S. Ducat, *The Wimp Factor. Gender Gaps, Holy Wars and the Politics of Anxious Masculinity*. Boston, Mass., 2004. – L. Boose, *Techno-Muscularity and the "Boy Eternal": From the Quagmire to the Gulf*. W zb.: *Gendering War Talk*. Ed. M. Cooke, A. Woolcott. Princeton, N. J., 2014.

Czerwonej – jej afgańska kłęska delegitymizowała praktykę diedowszczyzny („fali”), mającą formować „męskość” krasnoarmiejca¹⁰.

W krajach Europy Środkowo-Wschodniej, w tym w Polsce, model męskości militarnej stopniowo przestawał budzić zaufanie, gdyż związek między armiami a społeczeństwami tych państw utracił swą bezpośredniość (armia strzeże ładu politycznego narzuconego społeczeństwu)¹¹. Nie dziwi więc, że aparat propagandowy nastawiony był na zamazywanie tej sytuacji i wskazywanie ciągłości tradycji wojskowych jako wynikających z odwiecznej racji stanu. Tak np. w popularnonaukowym literaturoznawczym opracowaniu pisano pod koniec lat siedemdziesiątych XX wieku:

Zaślubiny z Morzem Bałtyckim stały się zaślubinami Ludowego Wojska Polskiego z łańcuchem najzaszczytniejszych i najgodniejszych tradycji rycerskich w tysiącletniej historii oręza polskiego. Potwierdziła to ustanowiona w 1945 r. Odznaka Grunwaldzka, ujmująca w lapidarnym skrócie męstwo jednego pokroju: „Grunwald 1410 – Berlin 1945”. Bo dla miłości ojczyzny nie istnieją przestrzeń ani czas. Różne bronie służyły Bolesławowym czy Jagiellowym wojom i żołnierzom I Armii Wojska Polskiego, ale jednakże przyświecały im cele¹².

Skutki tych starań były połowiczne – dla wielu młodych mężczyzn służba wojskowa była sposobem na inicjację męską (obrastającą w swoiste rytuały – przysięga, „fala”, chusty żołnierskie) i atrakcyjnym przeżyciem (umożliwienie zdobycia zawodu, np. kierowcy, mechanika, poszerzenie horyzontów). Sergiusz Kowalski zastanawiał się w swej *Krytyce solidarnościowego rozumu* nad tym, że kiedy w roku 1980 szczecińscy stoczniowcy w manifestach piętnowali takich ludzi, jak Albin Siwak, Mieczysław Rakowski, Władysław Loranc czy Stanisław Kociolek, nie uwzględnili w swoim spisie ówczesnego premiera, generała Wojciecha Jaruzelskiego, który był zwierzchnikiem wymienionych. Kowalski przypuszcza, nie mogąc jednak tego sprawdzić, iż zadziałał tu czar munduru¹³.

Inaczej niż masy inteligencja pozostawała jednak wobec męskości militarnej

¹⁰ Zob. np. J. Elkner, „*Dedovshchina*” and the Committee of Soldiers’ Mothers under Gorbachev. “The Journal of Power Institutions in Post-Soviet Societies” 2004, nr 1. Na stronie: <http://pipps.revues.org/243> (data dostępu: 20 III 2015). W kontekście dalszych moich rozważań znamienny jest fakt, że poświęcony wojnie w Afganistanie wiersz T. Jastruna otwiera jego tom *Na skrzyżowaniu Azji i Europy* (Kraków 1982) i – jako otwierający – występuje w antologii *Na skrzyżowaniu Azji i Europy. Wiersze polskie 1980–84* (Oprac. S. Stelmachowa. Wrocław 1985, s. 1):

AFGANISTAN

Żołnierze dźwigają na ramionach
Białe gołębie pokoju
Z wyklutymi oczami
Zostaną tu tak długo
Jak długo naród afgański
Będzie potrzebował ich pomocy
A więc na zawsze

¹¹ Początek tego procesu ma jednak miejsce w Dwudziestoleciu międzywojennym. Męskość militarna jest obiektem krytyki K. Wierzyńskiego w jego opowiadaniach z tomu *Granice świata* (Warszawa 1933), w twórczości A. Słonimskiego, nade wszystko zaś u J. Wittlina (*Sól ziemi*. Warszawa 1937), A. Rudnickiego (*Żołnierze*. Warszawa 1933), Z. Uniłowskiego (*Dzień rekruta*. 1934).

¹² J. Kapuściak, W. J. Podgórski, *Tradycje żołnierskie literatury polskiej*. Wrocław 1978, s. 4.

¹³ S. Kowalski, *Krytyka solidarnościowego rozumu. Studium z socjologii myślenia potocznego*. Wyd. 3. Warszawa 2009, s. 59–60.

nieufna. W opinii wielu udział Ludowego Wojska Polskiego w akcji interwencyjnej w Czechosłowacji okrył polski mundur hańbą. Jak w wierszu *Elementarz* Jana Polkowskiego z 1978 roku:

Pijani żołnierze, którzy rany
zostawili w swoich wsiach,
w poklutyk snem ciałach
kelnerek [...]
[.]
Oficerowie wracający z Hradec Kralowe.
Posiwiali mężczyźni
przybici za języki do starych map, wódki,
wieczorów bezsilnych od nienawiści¹⁴,

Czy jednak można odnaleźć dobijające etos męskości militarnej wydarzenie? Wskazanie go pozwoliłoby rozpoznać oscylującą wokół przegranej/niesprawiedliwej wojny dynamikę zanikania owego etosu – podobną do tej, jaka zarysowała się w innych krajach naszego, szeroko rozumianego, kręgu kulturowego.

Teza, którą formułuję w prezentowanym tu szkicu, głosi, iż faktycznie istnieje takie wydarzenie. Jest nim stan wojenny. To, co wydarzyło się 13 grudnia 1981 i trwało do 22 lipca 1983, postawiło naród i armię po dwu stronach barykady. „Wojna polsko-jaruzelska” podważyła obiegowe wyobrażenie o militarnej męskości na tyle mocno, że nigdy już ta ostatnia nie odzyskała wyznaczonej jej roli. Mimo powszechnej restytucji konwencji romantycznej w twórczości tamtego okresu – romantyczna apoteoza czynu przeciwstawianego słowu zostaje w literaturze zdemistyfikowana w roli, która przylgła do męskości militarnej. Literatura ta stanowi zapis upadku wzorca męskości realizowanego w mundurze. Aby dowieść owej tezy, sięgnę do utworów powstałych w czasie stanu wojennego nie w celu, w jakim się to zazwyczaj robi¹⁵, lecz by udobitnić to, jak konstruowana jest w nich (nie)męskość militarna¹⁶.

W stanie wojennym, jak napisze Krzysztof Karasek w wierszu *Z Szekspira* (P 199): „Nie ma Fortynbrasa / Jest krzepki osielek z pałką”. Niewątpliwie najbardziej znienawidzoną formacją mundurową było ZOMO (rozwiązane 7 IX 1989), niemniej, jak stwierdza Anna Skoczek w swojej monografii poezji tamtego okresu:

W roku 1981, wraz z postawą Ludowego Wojska Polskiego, które walnie przyczyniło się do wpro-

¹⁴ J. Polkowski, *Elementarz*. W: *Oddychaj głęboko*. Wyd. 2, rozszerz. Kraków 1981, s. 47.

¹⁵ Dotychczasowa recepcja literatury stanu wojennego unikała omawiania jej genderowego aspektu. Skupiano się na jej stosunku do rzeczywistości (P. Śliwiński przeciwstawiał dwie strategie: parafrazę i świadectwo (P. Czaplński, P. Śliwiński, *Literatura polska 1976–1998. Przewodnik po prozie i poezji*. Kraków 1999, s. 97–101)), na pokoleniowości (Skoczek, *Poezja świadectwa i sprzeciwu*), na kwestii nadawcy (S. Barańczak *(Przed i po. Szkice o poezji krajowej przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych*. Londyn 1988, s. 93) wyróżnia w szkicu *Norwid nie chce podpisać volkslisty* postawy Pojedynczego Obserwatora, Romantycznego Wizjonera, Ludowego Anonima) i języka (D. Dabert, *Zbuntowane wiersze. O języku poezji stanu wojennego*. Poznań 1998).

¹⁶ Ze względu na ograniczenia objętości tego artykułu pomijam w moich rozważaniach wszystko to, co w przestrzeni polskiej kultury stanowiło zapowiedź tego upadku wzorca męskości militarnej.

wadzenia w Polsce stanu wojennego, upadł mit żołnierza-obroncy. Wojsko polskie zostało skompromitowane.

Badaczka dodaje:

Poza wewnętrznym sprzeciwem tych żołnierzy, którzy nie zaakceptowali wprowadzenia stanu wojennego, w wojsku polskim [...] nie odnotowano przypadku buntu ani precedensu odmówienia udziału w akcji pacyfikacyjnej zakładów pracy. [S 55]

Reakcją na tę szokującą sytuację (wojska polskie najeżdżające własny kraj) są liczne zapisy poetyckie. Jedne amatorskie i anonimowe, inne wychodzące spod piór znanych twórców. Niewątpliwie główne ostrze oskarżenia społecznego zostało skierowane w stronę generała Jaruzelskiego, wiele utworów mu też poświęcono (kolejni negatywni bohaterowie tamtych dni to Albin Siwak, Stefan Olszowski, Kazimierz Barcikowski, Czesław Kiszczyk, Jerzy Urban, Mieczysław Rakowski) (S 56). Niebagatelna pozostaje liczba tekstów poetyckich stanowiących zapis niepokoju wzbudzanego przez fakt, jaki status miała męskość militarna *tout court*.

Znajdują się wśród nich chociażby liczne kontrafaktury pieśni żołnierskich. Ich tradycyjne formy niosą nietradycyjną treść¹⁷. W sytuacji, w której „Między społeczeństwem a władzą trwał utajony spór o prawo do używania narodowych symboli i pieśni”¹⁸, podstawienie za legionistów reprezentujących męskość militarną (tych Dąbrowskiego i tych Piłsudskiego) strajkujących robotników bądź też członków Solidarności wydaje się wynikiem istotnej przemiany aksjologicznej. Z tej perspektywy ważne okazuje się deklarowanie metod walki z wrogiem w kontrafakturach innych niż militarne, jak np. w kontrafakturze hymnu, która projektuje „ojczyznę wolną i bez wojska”:

Jeszcze Polska nie zginęła
Póki tutaj trwamy
Wolność dla nas wywalczymy
Krzyżem i strajkami
[.]
Do ojczyzny wolnej
Bez więzień i wojska
Pójdzie regionami
Solidarność Polska. [cyt. za: S 69]¹⁹

Wydaje się, że można przedstawić kilka lirycznych strategii odnoszenia się do męskości militarnej w poezji stanu wojennego. Tak więc autorzy, ci znani i ci anonimowi, w twórczości własnej lub kontrafakturach: 1) podnoszą kwestię stawiania wojska przeciw narodowi – „brata przeciw bratu”; 2) posłuszeństwo wobec przełożonych wynikające ze strachu przeciwstawiają etyce wierności ideałom; 3) uznają, iż „stan wojenny” to „wojna na niby”, a zatem uniemożliwia ona dokonywanie czynów bohaterskich (nie zawiera w sobie „obietnicy męskości”) (T 26).

¹⁷ Zob. Dabert, *op. cit.*, s. 12.

¹⁸ *Ibidem*, s. 27.

¹⁹ Hymn w niezmiennionej postaci śpiewany był przez strajkujących robotników w 1980 roku – przejęcie go przez nich można wiązać z próbą odzyskania podmiotowości męskiej.

Z tego wynika, że, po pierwsze, żołnierze są infantylni, a, po drugie, ich postawa nie przysparza im chwały, ale stanowi powód do wstydu.

Przyjrzyjmy się po kolei tym strategiom, zdając sobie wszakże sprawę z tego, iż budowanie z poezji stanu wojennego spójnej opowieści o dehegemonizacji męskości militarnej jest możliwe jedynie *ex post*, gdyż zjawiska porządkowane w logice tej opowieści w swoim rzeczywistym „dzianiu się” występowały niezależnie od siebie, przejawiały się w różnych miejscach, czasach, okolicznościach. Funkcjonowały często w bardzo ograniczonym obiegu. Niemniej usytuowanie chronologiczne piszącego te słowa ponad 30 lat po przedstawionych wydarzeniach pozwala na zbudowanie takiej – syntetyzującej – opowieści.

Wydaje się, że dość jednak wiernie odtwarza ona procesy zachodzące w przestrzeni wyobrażeń społecznych, nie referując ściśle porządku historycznoliterackiego.

Motyw „brat przeciw bratu” pojawia się np. u Tomasza Jastruna, który osadza go w mocnej semantyce biblijnej:

NA SKRZYŻOWANIACH

Żołnierze dźwigają krzyże karabinów
Zamarza im ocet na wargach

Nikt nie poda im wody
Nikt nie poda jadła

A gdy ktoś zapyta
Po co tu przyszli
Bełkocą coś o rozkazach
I że się boją

O zmroku palą ognie
W żelaznych piecach
Aby przepłoszyć polską noc
O twarzy martwego brata

Matki żołnierzy siedzą przy żarnach
Mielą godziny i kule różańca
I do modlitwy składają dłonie
Na pustych brzuchach
Które wydały Kaina i Abła²⁰

W utworze tym najciekawsza wydaje się niepewność aksjologiczna. Żołnierze przy koksownikach – emblematyczny obrazek z epoki – są równocześnie Chrystusami („dźwigają krzyże karabinów”, „Zamarza im ocet na wargach”), jak i Kainami (ich brat nie żyje i prawdopodobnie to oni go uśmiercili). Ponieważ wiersz zapowiada czekające ich potępienie wieczne, a ich byt doczesny jest podły (w strachu potrafią tylko bełkotać niezrozumiale), można odnieść wrażenie, że ich „chrystusowość” wynika jedynie z odległej analogii. Podobnie jak Jezus ponosi ofiarę, by wypełnić się plan Zbawienia, tak oni są ofiarami „dźwigającymi krzyże karabinów”, którymi ich obarczono, z tym że to nie plan Zbawienia, ale stojące za nim, czymkolwiek by

²⁰ T. Jastrun, *Na skrzyżowaniach*. W: *Na skrzyżowaniu Azji i Europy*, s. 18.

one były, moce, moce zła: podczas „polskiej nocy” dziadów „Nikt nie poda [im] jadła”. Poza dramatycznym rozdarciem między braćmi i poza historią, którą to rozdarcie ustanawia, znajdują się pogrążone w modlitwie matki: „miela” modlitwy najprawdopodobniej za obu braci.

W utworach takich – skądinąd subtelnych – poetów jak Lothar Herbst czy Ryszard Krynicki motyw „brat przeciw bratu” traktowany jest z nieco mniejszą finezją. Oto np. Krynicki zwraca się z prostą odezwą:

Żołnierze, nie strzelajcie do nas!
Nie strzelajcie do swoich braci.
Jesteśmy bezbronni, a wy
Będziecie musieli do nas wrócić²¹.

Proroczco ostrzeża, iż dowódcy „jutro wyprą się swoich rozkazów”²². Wiersz stanowi proste przypomnienie, że wobec wymogu podwójnej lojalności, a więc podległości rozkazom i zobowiązaniom wynikającym z więzi narodowej („z braćmi”), ważniejsza i właściwie prawomocna okazuje się, oczywiście, ta druga. Sprzeniewierzenie się jej przyniesie karę.

Istnienie tej pierwotnej więzi – rozerwanej przez okoliczności – stanowi też aprioryczne założenie Herbst (Polska więzienna, P 88), gdy przypomina on:

Niektórzy sądzą, że ci co nas
zamykają i do nas strzelają
nie są naszymi braćmi

Niestety,
to nieprawda.

Różnica jest etyczna – „my” przyznajemy się do tej więzi, „oni” jej się wypierają. Jeśli pośród „nas” znajdują się tacy, którzy poddają się iluzji nieistnienia owej więzi, to jest to wynik tego, iż „oni”, zaprzeczając własnej genealogii (są braćmi), zaprzeczają własnej podmiotowości²³.

Tym, co wspólne dla tekstów realizujących ową strategię, jest poczucie zdziwienia, oszołomienia, niedowierzania, iż wojsko – i organizująca je męskość militarna – może w godzinie próby usamodzielnic się jako struktura aparatu przemocy, uniezależnić się od męskiego / odzyskującego męskość narodu. Armia miała być – tak sądziliśmy – emanacją jego ducha. Za tą strategią stoi przekonanie, że męskość militarna jest niczym uwolniony z lampy dżin, nad którym utraciliśmy – jako wspólnota – panowanie.

Tak więc zapisane przez liryczne sejsmografy poczucie zdziwienia sytuacja, iż w realiach stanu wojennego „brat staje przeciw bratu”, Kain przeciw Ablowi, wojsko przeciw narodowi, wywołuje dysonans poznawczy i pytania o to, jak do tego doszło. Sposobem na redukcję dysonansu jest u k a z y w a n i e m ę s k o ś c i m i l i t a r -

²¹ R. Krynicki, *Nie strzelajcie*. W: *Na skrzyżowaniu Azji i Europy. Wiersze polskie 1980–84*, s. 18.

²² *Ibidem*.

²³ Wykluczenie z podmiotowości polega na przedstawianiu „ich” jako obcych w sensie etnicznym (powszechne zrównywanie opresyjnej władzy z hitlerowskim agresorem), a nawet – w skrajnych przypadkach – na dehumanizacji. Np. T. Jastrun w wierszu *ZOMO* (w zb.: jw., s. 17) mówi o „nieszczęśliwych ludzkich zwierzętach”, które „biegną za mięsem pleców”, ich piersi mają kudły.

nej jako męskości skażonej strachem. Z tego uczucia ma wynikać posłuszeństwo wobec rozkazów, co rodzi, należy chyba nadmienić, opozycję między nieustraszonymi „nami” a zastraszonymi „nimi”. Dodatkową gratyfikację niesioną przez ową strategię stanowi waloryzowanie etyki wierności ideałom jako tej, którą opozycjonista realizuje i w imię której cierpi. Spójrzmy na kilka tekstów podejmujących taki schemat²⁴. Krynicki w wierszu *Drżą ze strachu* (P 33) pisze tak:

Mali są i bezsilni
 czciciele przemocy
 drżą ze strachu
 drżą ze strachu ich armie
 policja i partie

 Niegodni pogardy
 Godni tylko hańby

Ten sam autor w liryku *Z okna* (P 35) wypowiada takie słowa:

Żołnierze zabijają
 nudę. Buty mają brązowe
 a na nieme pytania: Co robicie
 gdy rozkazano strzelać do bezbronnych
 niema odpowiedź: miałem szczęście
 pilnowałem tylko telewizyjnej wieży

I w utworze *Chociaż jesteś* (P 36) pisze:

Chociaż jesteś niehumaniczny,
 tchórzliwie słuchasz każdego rozkazu
 znęcasz się nad bezbronnym i świadczysz fałszywie,
 [.]

 [.]
 i tobie tylko ludzki los pisany.

Ujęcie Krynickiego ma na wskroś moralistyczny charakter – wiele w nim mocnych orzeczeń. To wszak według jego własnej formuły – „wiersze i apele”. Tchórzostwo, służalczość, kompromitacja moralna reżimu i jego reprezentantów, „czciciele przemocy”, są bezdyskusyjne i faktycznie nie istnieją dla nich usprawiedliwienie. Dla tych jednak, którzy stoją po drugiej stronie barykady, „godzina próby” dopiero wybije – przynajmniej tak brzmi ostrzeżenie poety wyrażone w utworze zatytułowanym właśnie *Godzina próby* (P 37). Rozumiemy, że owa próba to rytuał przejścia, od którego uchylają się umundurowani tchórze „pilnujący [...] telewizyjnej wieży”. Spojrzenie podobne do Krynickiego ma np. Bronisław Maj (*Z wierszy wojennych 1982–1983*, P 115):

Nie wyznają żadnej idei.
 [.]

²⁴ Istotnym uzupełnieniem tego schematu jest bezlik tekstów ukazujących generała W. Jaruzelskiego jako tchórze realizującego ze strachu (i w strachu) zadania zlecane mu przez L. Breźniewa i W. Kulikowa.

[...]. Jak chore ze strachu zwierzęta
nie są nawet cyniczni. Ich szaleństwo,
służalność i strach są prawem
tego kraju.

Bezdusznych praw rozwoju nie dostrzega Kornel Filipowicz w liryku *Widziałem człowieka*. Na szczycie służbowej hierarchii stoi ideolog („człowiek, / Który pisał cienkim piórem”, P 166) – on „z wargami” „zaciśniętymi”, on, którego „czy były zimne” i „Nie prosiły o przebaczenie” (P 167), tworzy system. Jego najniższym hierarchicznie elementem jest człowiek, który nie chciał wykonywać rozkazów –

Ale musiał, aby samemu nie zginąć:
Kazano mu, więc bił, kopał, znęcał się nad innymi,
Czynił nawet więcej, niż mu kazano,
Jakby mścił się na swoich ofiarach
Za to, że musiał być ich oprawcą [P 166]

Oczywiście, „męskość militarna” nie jest u Filipowicza inkryminowana bezpośrednio. Poecie zależy raczej na ukazaniu mechanizmów władzy totalitarnej. Jego diagnoza, zgódźmy się, nie zalicza się do oryginalnych. W największym lirycznym skrócie referuje on to, czego dowiedział się z lektury wydanych niedużo wcześniej *Rozmów z katem* (1977) Kazimierza Moczarskiego i publikowanego w latach sześćdziesiątych na łamach „Polityki” dziennika Adolfa Eichmanna. Niemal wszystkie teksty prezentujące wykonawców cudzych rozkazów (np. nie omawiane przeze mnie *Oświadczenie* Lecha Dymarskiego (P 85)), przedstawiają jednak na drugim planie „męskość militarną” (armia, żołnierz, generał) – to ona jest podglebieniem, na którym wyrasta *homo sovieticus*, gdzie bujnie rozkrzewia się „banalność zła”. Najlepiej ujął to chyba Jan Poznański, autor wiersza *Grupa operacyjna* (cyt. za: S 55)²⁵ –

A już najbardziej uniwersalny
jest żołnierz
z żołnierzem to można zrobić
dosłownie wszystko

Równoległe do ukazanej strategii rozwija się strategia druga, o której można powiedzieć, że zasadniczo jest odwróceniem tej już opisanej. Jej istotę stanowi przedstawienie stanu wojennego jako „wojny na niby”, wojny nieprawdziwej, wojny-symulakrum, w której na męstwo nie ma miejsca²⁶. Według Adama Michnika wygląda to tak:

jest w tym wszystkim coś gombrowiczowskiego, klawisze jak woźni w szkole przeganiają działaczy „Solidarności” z jednego spacerniaka na drugi, a jeżeli chcesz porozmawiać z kolegą z drugiej strony korytarza, szukać musisz najprzemysłniejszych forteli. Wszystko to sprzyja nie lada infantyliacji.

²⁵ Systemowi, „który tak bardzo lubi wojsko i milicję, wojskowe i milicyjne szkoły, samochody, mundury, że już mu niewiele uwagi i czasu pozostaje dla wszystkiego innego” (A. Zagajewski, *Solidarność i samotność*. Warszawa 2002, s. 17), naprzeciw wychodzą poeci-cywiłe – czytelnicy *Etyki solidarności* J. Tischnera.

²⁶ Absurdalność stanu wojennego, jego „infantylną głupotę, groźną groteskę, karykaturalne wynaturzenie [...]”, w klasyfikacji Barańca (op. cit., s. 95) widzą Pojedynczy Obserwator i Ludowy Anonim, podczas gdy Romantyczny Wizjoner włącza go w narrację narodowych powstań.

Ludzka dobroć powoduje, że odżywasz się nie gorzej niż Stefan Olszowski, a oficerowie SB łakomie patrzą na twój zapas papierosów. Ale kradną rzadko. Jesteś bowiem wizytówką liberalizmu gen. Kiszczaka. [...] Restrykcji jest sporo, ale ich wspólnym mianownikiem jest głupota²⁷.

Korpus tekstów prezentujący w ten sposób stan wojenny jest dosyć bogaty. Władza totalitarna w nich ukazana nie stanowi straszliwej orwellowskiej maszyny dehumanizacji, ale ujawnia swe cechy śmieszne i groteskowe. Dla męskości militarnej skutkiem takiego przedstawienia jest jej deheroizacja. W „wojnie na niby” nie można dokonywać czynów bohaterskich, chyba że za takie uznamy przeszukiwanie damskich torebek. Celnie ujmuje to jedna z kontrafaktur, gdzie „wojenka wojuje”:

Wojenko, wojenko, cóżes ty za Pani?
 Kiedy nie ma wroga (bis)
 Ty wojujesz z nami!
 [.]
 Wojenko, wojenko (bis)
 Wojujesz z narodem. [cyt. za: S 74]

„Wojenka”, w której nie ma wroga, nie jest prawdziwą wojną. W „wojence” nie ma też „naszych” – żołnierzy, obrońców, których miałaby ona pokochać, jak w oryginalnej pieśni legionowej. Kontrafakturowa „wojenka” (czy będzie nadużyciem utożsamienie jej z męskością militarną jako taką?) usamodzielnia się i – niejako sama „wojuje”. Jedynym podmiotem o – by tak rzec – solidnych podstawach ontologicznych, jest naród, z którym „wojenka wojuje”. Taka organizacja tekstu zdaje się służyć udobitnieniu fikcyjności, nierzeczywistości „stanu wojennego”.

Przedstawienia męskości mają więc często cervantesowski charakter, męskość militarna zostaje wykpiiona, a nawet – w skrajnych, choć nierzadkich, przypadkach – jest infantylizowana. Szczególnie nasilona deheroizacja dotyczy postaci generała Jaruzelskiego. Dzieje się tak najpewniej z dwóch względów. Po pierwsze, jeśli wierzyć cytowanemu wcześniej Kowalskiemu, długo chronił go czar munduru, toteż poczucie zdrady narodowej i skalania go po 13 grudnia jest tym silniejsze. Po drugie – generał stał się postacią-emblemem. Deheroizując go, deheroizuje się całość formacji, którą on reprezentuje. Jak czytamy w anonimowym wierszu (P 264):

Grunt to odwaga, grunt to odwaga,
 Kto na bezbronnych czołgi ma,
 Ten się nie boi żadnej kłeski,
 Vivat generał Jaruzelski.

W zabiegach deheroizacyjnych podkreśla się karnawałowość postaci, która nie tyle jest generałem, ile generalskim przebierańcem. Widzimy to w wierszu *Generał* (P 271):

W generalskim już mundurze –
 prostytutka czy kokota
 Bełkotal z ruska:
 „Ja prawdziwy patriota”

²⁷ Wspomnienie A. Michnika cytuję z książki *W stanie* (Przygotował zespół: Z. Głuza, K. Ma-
 doń-Mitzner, G. Sołtysiak. Wyd. 2, popr., rozszerz. Warszawa 1991, s. 131).

Lub też w *Rozkazie nocnym nr 13 marszałka Kulikowa* (P 270):

Socjalistyczną w treści, narodową w formie
 Buławę w swym tornistrze nosisz generale.
 Nie żadną tam szlachecką, burżujską czy pańską
 Ale naszą ludową – milicyjną pałę

Generał Jaruzelski jest tchórzem: „Chłopcy zbierzcie się w kupę / I ratujcie moją dupę!” – prosi zomowców w jednej z kontrafaktur (*Umarł Susłow, umarł*, P 415). Kiedy indziej, jak w wierszu *Sąd* (P 299) podnosi się ułomności fizyczne generała²⁸:

Już Jaruzelski w strzępach munduru
 Błaga Trybunał o łaskę.
 Mam okoliczność – lka – łagodząca
 Sklerozę i białą łaskę

Wojna jest śmieszna – chór żołnierzy przy czołgu w *Gnieździe wronim – szopce krakowskiej* (P 385–386) śpiewa na melodię żartobliwej piosenki koszarowej *Ciężkie życie legionera*:

Marznie nos, bo zima sroga
 I nie widać nigdzie wroga, raz, dwa, raz, dwa, trzy,
 [.]
 Każą sprawdzać samochody, raz dwa, trzy,
 Bagażniki i dowody, raz, dwa, trzy,
 Bo gdy jakiś wróg się uprze,
 Może wieźć armatę w kufirze, raz, dwa, raz, dwa, trzy,
 Panowie generałowie, raz, dwa, trzy,
 Gdzie ten wróg, niech który powie, raz, dwa, trzy,
 Bo nim wroga zobaczymy,
 Dupy sobie odmrozimy, raz, dwa, raz, dwa, trzy.

I w takiej śmiesznej wojnie „żołnierz dziewczynie nie skłamię, ale nie wszystko jej powie”, nie dlatego, że obowiązuje go tajemnica wojskowa, jak sugerował oryginalny tekst piosenki zespołu No To Co lub – jak wykazuje Tomasik – dlatego że wojna jest doświadczeniem typowo męskim (T 5–11), ale po prostu dlatego, że „wojna na niby” zmusza żołnierza do działań wstydliwych, jak czytamy w piosence *Żołnierz dziewczynie nie skłamię* (P 446–447):

Wiele przemilczy zupełnie,
 Choć służba była nielekka,
 Gdy z bronią nabitą, w helmie
 Grzebał po damskich torebkach.

Niepoważne działania, zabawa w wojnę nieuchronnie prowadzą do infantylizacji tych, którzy się ich dopuszczają. Z infantylizacją koreluje opozycja: prywatne (cywilne) – publiczne (zmilitaryzowane). Dorosłość jest tam, gdzie prywatność, natomiast w świecie zewnętrznym dominuje dzieciństwo. Dorosłość tę sygnali-

²⁸ Ukryty za ciemnymi szklami wzrok generała w połączeniu z nazwą herbową – Ślepowron – był tematem niezliczonych i prześmiewczych wierszy, wierszyków, fraszek, rymowanek, dowcipów językowych.

zuje posiadanie potomstwa – w liryce stanu wojennego popularnością cieszył się list do syna. Nawet jeden z rozdziałów podziemnej antologii *Na skrzyżowaniu Azji i Europy. Wiersze polskie 1980–84* jest tak zatytułowany. Poeci chętnie i często zwracali się do swoich dzieci-synów. To podkreślanie patrylinearności wydaje się interesujące tym bardziej, że, jak zaznacza Maria Janion, w polskiej kulturze „najważniejszym wzorem osobowym jest matka i syn – nie matka i córka, lecz matka i syn”.

Matka-Polska może znaczyć nieuznawanie autorytetu ojcowskiego i uosabianie typ polskiego patriotyzmu, nacechowanego uczuciowością, zmysłowością – nie w sensie erotyki, ale pewnego antyintelektualizmu, który ma być właśnie związany z postacią kobiety²⁹.

Wydaje się, że przesunięcie, do jakiego dochodzi w liryce stanu wojennego, należy odczytywać właśnie jako przesunięcie na osi szalone–racjonalne: zbuntowani poeci nie są piewcami czynu zbrojnego (bo przecież ów syn matki, o którym mówiła Janion, zostawał żołnierzem, powstańcem, akowcem i, „mierząc siły na zamiary”, rzucał się do walki), lecz przeciwnie – starają się przygotowywać swoich synów na długotrwałą opozycyjność, jakiej towarzyszyć będzie określona postawa etyczna i określona ontologia, zakładająca istnienie „autonomicznej, racjonalnej jednostki jako uniwersalnego modelu tożsamości, od której zaczyna się wszelka działalność polityczna”. Taki podmiot w europejskiej tradycji filozoficznej i politycznej to, naturalnie, podmiot męski, gdyż „podmiot kobiecy [...] konstruowany był w inny sposób, jako przeciwny biegun męskości. Jeśli mężczyzna cały był umysłem, wtedy kobieta cała była ciałem”³⁰. W lirykach „do syna” *implicite* zawiera się ta figura racjonalności męskiej, zasadnicza dla zachodniej filozofii politycznej. W oczywisty sposób formuła taka konotuje ich – poetów – dojrzałość i odpowiedzialność. Wykluczenie kobiety jest zarazem wykluczeniem przemocy i szaleństwa. Np. Antoni Pawlak pisze w swoim *Liście do syna*:

dziś ofiarowuję ci wiare
przez którą ciężki jest każdy ranek
lecz kiedyś porozmawiamy³¹

Syn ma otrzymać depozyt miłości ojcowskiej i odpowiedzialności, ale jego przyszły los, choć jest przedmiotem troski rodzica, nie stanie się losem bojownika. W pochodzącym z grudnia 1981 liryku Jastruna *Do syna* podmiot liryczny przytula dziecko:

ciepły policzek
Do swojego policzka
Na pożegnanie³²

W tym samym czasie „żołnierze na skrzyżowaniu Azji i Europy / Grzali czerwone ręce / Nad węglowym piecykiem” – w intymnej scenie poeta wyraża obawy

²⁹ M. Janion, *Do Europy – tak, ale razem z naszymi umarłymi*. Warszawa 2000, s. 42.

³⁰ Ch. Hopper, *Manly States. Masculinities, International Relations and Gender Politics*. New York 2001, s. 19.

³¹ A. Pawlak, *List do syna*. W: *Zmierzch i grypsy*. Warszawa 1984, s. 7.

³² T. Jastrun, *Do syna*. W: *Na skrzyżowaniu Azji i Europy*, s. 45.

o przyszłość syna „wśród złowieszczych galaktyk / Wyrzuconych na ostatni brzeg”³³. W *Bezsensności*, z tego samego cyklu, napięcie między tym, co prywatne i intymne, a siłami zewnętrznymi jest równie wyraźne. Sytuacja liryczna przedstawia rozmowę z synem, który boi się, iż „przyjdą”. Poeta uspokaja go, ale wie:

że jutro przyjdą
[.]
Przyjdą tym groźniejsi
Bo sami nieszczęśliwi
Z gwiazdą na czole
Wyciętą z mięsa i kości³⁴.

Internowanie staje się nowym sposobem na przeżycie rytuału przejścia – rozłączenie z rodziną i zamknięcie w męskiej wspólnocie „internatu” lub więzienia stanowi realizację mechanizmu rozłączenia osadzonego w kodach zachowań typowych dla męskości militarnej (T 46–54). Dzieci przeciwników systemu muszą szybko nabrać powagi, podczas gdy jego przedstawiciele bądź sami są dziećmi (jak u Piotra Sommera (*Czynnik liryczny*, P 79)), bądź też mają magiczną moc infantylizowania, jak w wierszu Anki Kowalskiej (*Obłąd*, P 182), w którym autorka oddaje głos generałowi Jaruzelskiemu:

Jakich dzielnych mam żołnierzików
jak malowniczo grzeją ręce przy ogniskach
rozświetlających mój kraj wzdłuż i wszerz
[.]
Jak mężnie oddziały moich zbrojnych chłopców
ukrytych za marsjańskimi maskami
i tarczami
zdobywają tydzień po tygodniu
moje kopalnie moje huty moje stocznie

„Chłopcy” Kowalskiej przypominają ołowianych żołnierzików w rękach niepoważnego generała-dziecka. Tak jak w dziecięcej grze „zdobywają” w gruncie rzeczy zabawki z pokoju generała. Podobnie w innym wierszu z tej epoki, autorstwa Ernesta Brylla *** (*Za oknami żołnierze chodzą po kołędzie...*) (P 194), żołnierze to już jednoznacznie „dzieci małe”:

Za oknami żołnierze chodzą po kołędzie
I myślą o tym jak iść do cywila
I że ta ziemia już nigdy nie będzie
Taka jak była...
[.]
[...]. Boć to dzieci małe
Zapędzone w uliczkę by maszerowali
I broń trzymali marząc że broń nie wypali.

Jednym z najciekawszych utworów z naszego punktu widzenia jest anonimowa

³³ *Ibidem*.

³⁴ T. Jastrun, *Bezsensność*. W: jw., s. 46.

kontrafaktura piosenki *Dnia pierwszego września roku pamiętnego* zatytułowana *Do żołnierza* (P 423–425). Mieści ona w sobie chyba wszystkie strategie, o których tu mówię, i wypadnie mi jeszcze do niej wrócić nieco dalej. Treść zorganizowana jest jako cykl apostrof do żołnierza traktowanego *in abstracto*: „Czemuś ty żołnierzu, Polski Bohaterze / zaufał znów obcej, nie własnej ziemi, wierze?” Ów fikcyjny żołnierz, „syn [...] polskiej tej ziemi”, „Rycerz Polski Bohater” „od Piasta po Tobruk”, biorąc udział „w wojnie z narodem”, podał w wątpliwość swoją tożsamość. Ponadhistoryczna abstrakcyjność kreacji adresata ustępuje, gdy podmiot liryczny wiersza pyta żołnierza o jego sumienie:

Co powiesz żołnierzu własnemu synowi,
Gdy spyta: tatusiu to wbrew narodowi?
Gdy spyta: dlaczego te kiry, te lzy?
I spyta: tatusiu, dlaczego to ty?

Liryk, jak widzimy, przywołuje sytuację „listu do syna”. Ten adresat – i pytania, które zadaje – ma obudzić żołnierskie sumienie. Ma go, krótko mówiąc, zawstydzić. W istocie rzeczy sytuacja „listu do syna”, tak lubiana przez Jastruna czy Polkowskiego, zostaje odwrócona: to nie ojciec wtajemnicza syna w zawiloci polityki, historii i życia narodowego, ale syn, patrzący na konsekwencje działań rodzica („kiry”, „lzy”), pyta go o jego odpowiedzialność za nie. Pytania stawiane przez dziecko są kłopotliwe. Deprymujące.

Kategoria wstydu jest ważna – pełni on w liryce stanu wojennego istotną retoryczną i regulatywną funkcję. Retoryczną, gdyż w wielu tekstach mamy do czynienia z próbą zawstydzenia przeciwnika; regulatywną, gdyż stanowi narzędzie dystynkcji – wstydić się mogą jedynie ci, którzy stan wojenny wywołali bądź biorą udział w jego wprowadzaniu. Nie zapominajmy wszakże, iż wstyd, jeśli wierzyć Jurijowi Łotmanowi, jest możliwy tylko w obrębie wspólnoty³⁵. Zawstydzenie odbywa się często według schematu, w którym wojsko popierające stan wojenny sprzeniewierza się tradycji munduru. Żołnierze zarazem należą i nie należą do „naszej wspólnoty” (są Polakami i są żołnierzami reprezentującymi siły wrogie Polakom). Łamią reguły w „naszej wspólnocie” ustalone, gdyż działają wbrew jej in-

³⁵ Rozróżnienie wstyd–strach nakłada się na opozycję my–oni. Zob. Ju. Ł o t m a n, *O semiotyce pojęć „wstyd” i „strach” w mechanizmie kultury (tezy)*. W zb.: *Semiotyka kultury*. Wybór, oprac. E. J a n u s, M. R. M a y e n o w a. Przedm. S. Ż ó ł k i e w s k i. Wyd. 2. Warszawa 1977, s. 171. Jeden z niewielu utworów, w których wstyd jest (także) po stronie ofiar stanu wojennego, to *Kobiety internowane* W. W o r o s z y ł s k i e g o. Tekst rozpoczyna się od wyrażenia zdziwienia, zakłopotania faktem walki reżimu z kobietami: „A więc to są te przestępczynie / pielęgniarce prządki” (P 177). Walka z pielęgniarzkami to, oczywiście, wstyd dla reżimu, ale wstydem jest także sytuacja internowanych – lirycznego „my” wiersza:

i zagryzamy wargi
z bezsilności i wstydu
że nie potrafimy ich obronić
przed tym
co nam czasem
wydaje się już prawie do zniesienia. [P 179]

Równocześnie, co warto zauważyć, Woroszyński przedstawia stan wojenny jako rywalizację między dwiema męskimi grupami, z których jedna (opozycja) chroni kobiety przed politycznością, druga (władza) walczy z nimi na polu politycznym.

teresowi. Ale także łamią reguły wspólnoty kształtującej się w ramach męskości militarnej, gdyż podporządkowują się ze strachu, nie zaś z poczucia obowiązku i służby. A właśnie jako wojskowi powinni wiedzieć, że „odczuwać strach to wstyd”³⁶. W efekcie więc bycie polskim żołnierzem to wstyd podwójny – prymarnie, bo łamie się standardy etyczne wspólnoty narodowej, i sekundarnie, bo robi się to (w ramach męskiej wspólnoty militarnej) z obawy.

Wartość munduru i wartość męskości militarnej to wciąż wartości wysoko cenione, lecz zmieniła się ich rola: łączą się z osobami odpowiedzialnych za ochronę wspólnoty, ale są wartościami strzeżonymi przed tymi, którzy je wławaszczą. W słowach omawianej kotrafaktury *Do żołnierza* zawarta została próba zawstydzenia – w oczach kobiet-matek – mężczyzn noszących mundury: „To nasze mundury, orzelki na czapkach, / czegoś Ty dożyła, zapłakana Matko?” (P 423). Wstydić należy się swojego strachu i wynikającego zeń podporządkowania zwierzchnikom – na wspomniane trudne pytania synka żołnierza, jak fantazjuje podmiot liryczny, może sformułować następującą odpowiedź:

Czy spojrzysz żołnierzu w te jasne oczęta
I powiesz, że rozkaz to, synku, rzecz święta,
że strzelać kazali, że, synku, nie chciałem,
że, dziecko, ja tylko zwyczajnie się bałem.
Czy żołnierz Bohater spod Monte Cassino
może takiej wiary uczyć swego syna? [P 423–424]

Mężczyźni nie opowiadają kobietom o wojnie, ponieważ:

wojna była dla nich [tj. mężczyzn] doświadczeniem traumatycznym, naznaczającym bolesnym piętnem na resztę życia. Wojna okaleczała ich nie tylko fizycznie, ale przede wszystkim wewnątrznie, psychicznie. [...] Trauma wojennego doświadczenia i będące jego konsekwencją rany wewnętrzne odpowiadają za milczenie mężczyzn o wojnie. [T 6]

Zauważyć wypada, że mężczyźni milczą też o stanie wojennym. Milczą, oczywiście, ci, którzy zań odpowiadają i biorą aktywny udział w jego wprowadzaniu. Nie ma z tamtego czasu zapisów folkloru żołnierskiego, wierszy, piosenek. Przyczyny takiego milczenia są jednak zupełnie innej natury niż te, które wskazywał Tomasiak w przywołanym fragmencie. O tym, o czym milczy żołnierz wprowadzający stan wojenny, opowiada cytowana już kontrafaktura piosenki zespołu No To Co *Żołnierz dziewczynie nie skłamię*. W warunkach „wojny na niby” nie ma, faktycznie, mowy o „ranach wewnętrznych”, „okaleczeniach”, „traumach”. Zostaje wstyd związany z tym, że „Żołnierz stał w grudniu przy bramie / Z bronią i w hełmie na głowie”, gdy „zomowcy strzelali / [...] / On tylko stał, jak kazali”, „stał, by nikt nie przeszkadzał, / Gdy szła pod obcasy ekstrema” (P 446). Właściwie żołnierz tylko „stał”. Podobnie „stał” w cytowanym wcześniej liryku Krynickiego. Nie powinniśmy tego bagatelizować. Obraz patroli grzejących się przy koksownikach, zapisany w licznych utworach, to antyteza męskości sprawczej i walecznej. Nawet generałowie wprowadzający stan wojenny oparli się na ZOMO, SB, milicji i służbie więziennej i pozostawiali wojsku zadania patrolowe oraz pomocnicze: żołnierze „stali”, „zabezpieczali”.

³⁶ Lotman, *op. cit.*, s. 173.

Jedyny czyn, o jakim mowa w kontrafakturze, to wspomniane już „grzebanie w torebkach” – akt wstydlivy i niehonorowy. Ten „czyn” żołnierski nagrodzony był w suto zaopatrzonej kantynie, o czym też zresztą żołnierz „dziewczyźnie nie powie”.

„Związek z zaistniałymi wydarzeniami odczuli poeci wszystkich generacji [...]” (S 26). Kryzys męskości militarnej nie wydaje się głównym tematem tej poezji, zapisywany jest niejako przy okazji. Ale mimo to jego ślad pozostaje wyraźny. Paradoksalna sytuacja, do jakiej dochodzi w stanie wojennym, wiąże się z przekreśleniem zasady znajdującej się u podstaw państwowości nowożytnej, w myśl której służba wojskowa właściwie równa się posiadaniu praw obywatelskich (w ciągu XIX wieku wykształciła się reguła, że bezpieczeństwo państwa to podstawa oficjalnych definicji męskości³⁷). W narzuconym siłą systemie polityczno-prawnym mit żołnierza-obroncy upada, w kręgu opozycyjnym figurą zajmującą jego miejsce jest walczący o wolność pokojowymi metodami opozycjonista. To cywilna męskość opozycjonisty poddaje się mechanizmowi rozłączenia (liczne wiersze o internowaniu), hartuje się w homospołecznej wspólnotcie (internowanie, oddzielenie), nakazuje męstwo i wierność, odwagę, twardość, inteligencję, odpowiedzialność i dojrzałość, wznaga wreszcie atrakcyjność seksualną³⁸. Ta nowa męskość przejmuje wiele z cech męskości militarnej. Natomiast żołnierze pozbawieni jej etosu są tchórzami, biernymi wykonawcami rozkazów, zdrajcami. Żołnierska twardość zmienia się w tępotę, inteligencja, dojrzałość i odpowiedzialność właściwie nie występują. Żołnierzom na ogół pozostaje bezczynne sterczenie przy koksowniku i zdziecinienie, a więc jedno z najsilniejszych zaprzeczeń męskości w ogóle.

Męskość militarna jako forma męskości hegemonicznej nie jest, niewątpliwie, zbiorem określonych cech. Stanowi – pouczają badacze męskości – system relacyjny³⁹, toteż przy zmianie układu relacji oczywisty, zdawałoby się, związek między służbą wojskową, męskością a pełnią praw obywatelskich może ulec rozluźnieniu lub nawet zerwaniu.

Służba żołnierska przedstawiana jest jako rzecz męska. Jako taka wymaga „męskich” cech, jak siła fizyczna, przedsiębiorczość, wytrzymałość, zdolność do stosowania przemocy i, w przypadku oficerów – stanowczość, sprawność techniczna, umiejętność logicznego i strategicznego myślenia. Jako taka była ważna dla konstituowania się męskości poprzez praktykę społeczną. Ale tradycyjnie „kobiece” cechy, jak całkowite posłuszeństwo i podporządkowanie autorytetowi, umiejętność skupienia się na detalach odzieżowych, zdolność do niekończącego się powtarzania wciąż tych samych ćwiczeń, które wyróżniają niższe szarże, są bagatelizowane lub traktowane jako neutralne płciowo (choć utwierdzają podporządkowany status szeregowców). [...] zasadniczo służba wojskowa zmusza ludzi do pełnienia nadzwyczaj biernych funkcji, wymaga rezygnacji z indywidualnego sprawstwa, znoszenia upokorzeń i beznamiętnego podporządkowania rozkazom⁴⁰.

Wybuch stanu wojennego oznacza niezwykle gwałtowną zmianę systemu rela-

³⁷ Zob. *Security Services*. Hasło w: *International Encyclopedia of Men and Masculinities*, s. 549.

³⁸ Zob. szczere wypowiedzi W. Frasyniuka (w: M. Łopiński, M. Wilk, M. Moskit, *Konspira. Rzecz o podziemnej „Solidarności”*. Gdańsk 1989, s. 198).

³⁹ Referuje Hopper (*op. cit.*, s. 60–61): „Pośród nieustannego jej kwestionowania i konieczności walki męskość hegemoniczna zmienia się w taki sposób, by odnaleźć się wśród zestawu dowolnych cech, które mogą okazać się przydatne dla zdobycia i utrzymania władzy”.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 47–48.

cji, w których te neutralne cechy szeregowego żołnierza, a zarazem atrybuty męskości militarnej, wybijają się na plan pierwszy i odbierane są jako co najmniej niemęskie. Skorelowana z nimi męskość militarna traci swój status społeczny i przypisywaną jej wcześniej właściwość „produkowania” mężczyzn. Żołnierze stają się ofiarami „odmężnienia”, a to stanowi narzędzie kontroli związanej z podporządkowaniem mężczyzn wzorcom męskości hegemonicznej – odstępstwa od niej są stygmatyzowane np. jako infantylność lub feminizacja. Faktyczne „odmężnienie” etosu żołnierskiego, z jakim mamy do czynienia w zapisach stanu wojennego, jest więc – powtórzmy – dowodem na głęboką przemianę dominujących wzorców męskości.

Abstract

WOJCIECH ŚMIEJA University of Silesia, Katowice

DEMILITARIZATION OF THE POLISH MASCULINITY

The considerations presented in the article refer to the fortune of “military masculinity” in Polish culture after World War II. Against a comparative background (Germany, USA, USSR) the author reconstructs the process of “military masculinity” ethos breakup. He also indicates that in the Polish reality an important role in the negotiations over the shape of the dominating pattern of masculinity was played the martial law as a final discredit of “military masculinity” model.